

Referat na rozpoczęcie kursu dla nauczycieli w Nowej Wsi Lęborskiej, 2.04.2011r.

Idea nauki języka kaszubskiego w szkołach

Trzeba przyznać, że wybrano wyjątkowo dobry i ważny dla Polaków - w tym również Kaszubów - dzień na inaugurację nauczania języka kaszubskiego. W kontekście ochrony dziedzictwa kaszubskiego postać Jana Pawła II, którego szóstą rocznicę śmierci właśnie obchodzimy, jest wręcz fundamentalna.

Można jednoznacznie stwierdzić, że w dziele rozwoju kaszubszczyzny właśnie najwięcej zawdzięczamy Janowi Pawłowi II. Po mrocznych czasach powojennego zniewolenia, to właśnie papież – Polak tak dobitnie upomniał się o podmiotowość tego nadmorskiego ludu Pomorza, o wartości, które ten lud zachował, a także o pradawny język kaszubski, który już w 1893 roku wybitny polski uczony, językoznawca Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Stefan Ramuł, nazwał językiem pomorskim („Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego”, Kraków, 1983).

Przypomnijmy zatem słowa Jana Pawła II, które wygłoszone zostały na pamiętnym spotkaniu w 1987 roku w Gdyni: „Drodzy Bracia i Siostry Kaszubi! Strzeżcie tych wartości i tego dziedzictwa, które stanowią o Waszej tożsamości. Was wszystkich, Wasze rodziny i wszystkie Wasze sprawy składamy u stóp Matki Chrystusa, czczonej w wielu sanktuariach na tej ziemi, a zwłaszcza w Sianowie i Swarzewie.” Zanim padły te słowa Papież przypomniał postać Hieronima Derdowskiego – autora słów hymnu kaszubskiego oraz tego, który powiedział „Ni ma Kaszëb bez Pòlonii, a bez Kaszëb Pòlszczi”, a także tego, który stwierdził, że „Nigdzie na swiece nie nalézesz kątkã, dze bë pò nas Kaszëbach nie bëła pamiątka” oraz „Chto kaszëbsczi jãzëk znaje mòże zwiedzëc wszëtczé kraje”. Papież wspomniał też Aleksandra Majkowskiego, najwybitniejszego z pisarzy kaszubskich, autora dzieła „Żëcé i przigòdë Remùsa”, w którym tenże zapytuje: „Czy chcesz (możemy dziś nawet powiedzieć „czy jesteś gotów”) przenieść zaklętą królewiankę przez głęboką wodę”? „Czy chcesz wybawić zapadły zamek”. Zaklętą królewianką jest właśnie nasza mowa, język, którym Pomorze, całe Pomorze – aż po wyspę Rugię włącznie - posługiwało się od zawsze. Natomiast „zapadłym zamkiem” jest właśnie cały regionalizm pomorski, kaszubski, jest nasza podmiotowość, jest cały zbiór wartości wykreowanych tu przez stulecia, na które tak bardzo zwrócił papież uwagę. Papież przypomniał nam też naszą historię. Wspomniał o Antonim Abrahamie, „Gryfie Pomorskim”, batalionach „Szarych szeregów”, o trwaniu tego

nadmorskiego ludu przy ojczyźnie. Przecież dobrze znamy z historii wydarzenia roku 1920, czyli Zaślubiny Polski z Morzem oraz nieco wcześniejszą batalię Antoniego Abrahama i Tomasza Rogali, którzy w Wersalu domagali się przyłączenia Pomorza do Polski. Oni dobrze wiedzieli i na szczęście potrafili przekonać o tym innych, że gdyby nie Kaszubi, którzy przez stulecia zachowali tu słowiańskość, nie byłoby na tej ziemi Polski. Ta ziemia, na której stoimy, jeszcze wówczas nie wróciła na łono ojczyzny, ale wydarzenia po I wojnie światowej dały nadzieję, a w dalszej konsekwencji również przyłączenie Ziemi Łęborskiej - historycznie silnie związanej z Kaszubami - do macierzy.

Jan Paweł II, podczas kolejnej wizyty w Trójmieście w 1999 roku, przypomniał swoje słowa z Gdyni sprzed dwunastu lat, a ponadto dodał bardzo istotny element. Powiedział bowiem: „Pozdrawiam lud kaszubski, odwiecznych gospodarzy tej pomorskiej ziemi. Do Was przemawiałem w Gdyni w czerwcu 1987 roku. Pragnę raz jeszcze zachęcić Was, byście nadal strzegli swojej tożsamości, podtrzymywali więzy rodzinne, pogłębiali znajomość swojego języka i starali się przekazywać swoją bogatą tradycję kaszubską młodemu pokoleniu. Trzymajcie z Bogiem zawsze!”.

Porównując te dwie wypowiedzi, w pierwszym odbiorze na czoło wychodzą pewne elementy wspólne: podkreślenie odwiecznych wartości, znaczenie tożsamości, siła rodziny. Po głębszej analizie dostrzegamy jednak istotną różnicę. Otóż w 1987 roku Papież niejako zasygnalizował nam i całej Polsce, jak wielką ofiarę ponieśli Kaszubi, by mogli żyć w wolnym kraju, ile trudu wnieśli, by zachować swą tożsamość, o której trwanie Papież wyraźnie prosi. Wypowiedź w Sopocie zaistniała już w całkowicie wolnym kraju, wolnym także od dyskryminacji Kaszubów. Wówczas Jan Paweł II już nie tylko akcentuje znaczenie tożsamości, ale pozostawia nam, odwiecznym gospodarzom tej ziemi - absolutnie klarowny testament. Mówi o potrzebie wzmacniania więzów rodzinnych, przekazywaniu wartości następcom, a zwłaszcza zgłębianiu języka kaszubskiego.

Papież doskonale zdawał sobie sprawę, że język ten i tradycja stworzona przez dzieje są naturalnym spoiwem integrującym społeczność Pomorza. I nie chodzi tu wcale o to, czy ktoś ma tu korzenie sięgające XII wieku (bo i tacy na pewno są), czy korzenie sięgające Polski Jagiellonów (nie wątpię, że na pewno są też tacy), czy korzenie sięgające czasów zaborów (oczywiście, tacy również zamieszkują Ziemię Łęborską), czy wreszcie korzenie, które zostały tu zapuszczone po roku 1945. Wszystkich nas łączy jedna Polska, a przede wszystkim wspólne zamieszkiwanie na tej Ziemi, ziemi pomorskiej, ziemi kaszubskiej. Świadomość tej wspólnoty i jej nieustanne wzmacnianie jest bezpośrednio uwarunkowane od

zachowania swojej pomorskiej tożsamości, której język kaszubski jest nie tylko odwiecznym najważniejszym wyróżnikiem, ale także gwarantem trwania tej więzi, rozwoju wspólnej kultury w przyszłości. Tam zaś, gdzie harmonijnie rozwija się kultura osadzona na tradycji regionu, tam jest silna więź, a gdzie jest więź – tam jest pozytywna wymiana myśli, czyli dążenie do oświaty. To są najistotniejsze czynniki, które decydują także o rozwoju gospodarki. Próżno szukać w naszym kraju regionu, w którym brakuje bogactw naturalnych i wysokiej jakości gruntów, a jednak jest jednym z najbardziej rozwiniętych gospodarczo regionów w Polsce. Podobnie rzecz wygląda z poziomem wykształcenia. Liczba wybitnych Kaszubów coraz bardziej zadziwia nie tylko w naszym kraju. Dla przykładu podam chociaż kilka nazwisk: prof. Franciszek Grucza – dyrektor germanistyki UW, prof. Edmund Wnuk – Lipiński – socjolog, rektorzy Uniwersytetu Gdańskiego (Marcin Pliński, Andrzej Ceynowa, Bernard Lamnek), czy niedawno zmarły były wiceprezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Gerard Labuda, który – jako znawca wielu języków – zawsze podkreślał, że kaszubski jest jego matrycą językową, a rodzinne kaszubskie wychowanie jest podstawą jego systemu wartości. (Można podać jeszcze polityków: Donald Tusk, Zdrojewski, czy Kleina, sportowców: Daniel Pliński, Andrzej Wroński, aktorów: Danuta Stenka, Marta Żmuda – Trzebiatowska, Joanna Kurowska, Maciej Miecznikowski). Próżno byłoby też szukać w kraju porównywalnej organizacji do Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego. Nawet góralski Związek Podhalań, do którego nota bene Kaszubom wcale nie jest daleko, działa jednak głównie na niwie folklorystycznej. ZKP wiąże coś znacznie więcej, przede wszystkim język, tradycja i historia, a na nich oparta kultura, tożsamość, system wartości, postawa życiowa.

Pragnę Wam serdecznie pogratulować tej tak cennej inicjatywy, poczętej zapewne znacznie wcześniej, ale narodzonej dziś, w dzień, w którym wspominamy tego, który pozostawił nam Kaszubom, Pomorzakom, najważniejszy testament. Nie ulega wątpliwości, że dobra jego realizacja wnet przyniesie obfity plon. Przyniesie sukcesy dzieciom i młodzieży tej ziemi, a przez to radość ich rodzicom. Przyniesie znakomite kontakty na całym Pomorzu, w kraju, a także daleko za granicą. Pamiętajmy słowa Derdowskiego „Chto kaszëbsczi jãzëk znaje mòże zwiedzëc wszëtczé kraje”. Derdowski, autor naszej epopei „Jak Pón Czôrlínszczi do Pùcka pò secë jachôł”, znany był z doskonałego humoru, ale w tym przypadku muszę stwierdzić, że on wcale nie żartował. On sam wyjechał do Ameryki. Tam spoczął w 1902 roku. Podobnie jak on, właśnie w tym czasie wyjechało wielu Kaszubów. Dziś utrzymujemy z nimi znakomite kontakty i przyjaźnie, a płaszczyzną kontaktów jest nasza tożsamość i język kaszubski. Najwięcej Kaszubów mieszka właśnie w Kanadzie i USA, ale także w Brazylii, Australii i innych krajach. Rozmawiamy z nimi po kaszubsku, a jeśli trzeba to również po

angielsku. Źródłem kontaktu i przyjaźni jest tu kaszubszczyzna, która w tej konkretnej sytuacji staje się inspiratorem dla nauki angielskiego. W żadnym wypadku nie można przeciwstawiać jednego drugiemu. Sugerowanie, że lepiej zamiast kaszubskiego uczyć np. angielskiego, jest po pierwsze osłabianiem więzów i tożsamości mieszkańców naszego regionu, a po drugie jest odrzuceniem szansy na wiele wspaniałych kontaktów, które prowadzą do europejskości, do bycia obywatelem świata z silną własną kaszubsko - pomorską osobowością.

Gratuluje Wam serdecznie, że postanowiliście włączyć się w uprawę regionalnej niwy. Ziemię należy kruszyć począwszy od niewielkiego poletka, które szybko będzie się powiększało. Być może z niejednej strony zawieje wiatr niezrozumienia, może nawet braku życzliwości, niechęci. Niezwykle ważna będzie tu wytrwałość i konsekwentne działanie, a zbiory wnet będą obfite. Lecz żeby tak rzeczywiście było, wszystko musi być należycie czynione. Przede wszystkim trzeba w pełni zrozumieć sens nauki języka kaszubskiego. Wówczas będziemy się do niego odnosić zawsze z szacunkiem. Zdolni nauczyciele przejdą odpowiedni proces szkolenia. Zaopatrzeni w wiedzę będą się nią dzielić w szkole. Takie nauczanie dziś prowadzi zarówno Akademia Pomorska w Słupsku, jak i Uniwersytet Gdański. Wielką rolę wypełniają w tym dziele – tak jak w tym właśnie przypadku – Gdańska Akademia Kształcenia Zawodowego i inne instytucje. Wszyscy mają tu pełno pracy, gdyż aktualnie liczba dzieci uczących się języka kaszubskiego zbliża się do 15 tysięcy, dlatego brakuje wciąż nauczycieli, dobrze przygotowanych do nauki kaszubskiego (zaznaczam, że kaszubskiego, a nie „tego kaszubskiego” – jak niestety wciąż mówi jeszcze wielu nauczycieli).

Na koniec chciałbym przedstawić namiastkę efektów osiągniętych dzięki konsekwentnej nauce języka i kultury kaszubskiej. Dzieci stanowiące grupę „Spiéwné kwiôtczy” wykonają dwa współczesne utwory po kaszubsku. Zespół nagrał już dwie płyty kompaktowe z piosenkami pisanymi specjalnie dla nich. Objeździł z nimi całe Pomorze, koncertował także u zaprzyjaźnionych z Kaszubami –Serbołużyczan w Niemczech. Jest laureatem wielu konkursów. Obecną grupę stanowi już drugie pokolenie. Pierwsza generacja uczęszcza aktualnie do gimnazjów i liceów. Wśród nich są już laureaci wojewódzkich konkursów wokalnych. Jest laureatka „Szansy na sukces”, natomiast właśnie przed tygodniem przysłała informacja, że byli członkowie „Spiéwnékh kwiôtków” zostali laureatami Międzynarodowego Konkursu Piosenki i Tańca Dzieci i Młodzieży w Koninie.

Eugeniusz Pryczkowski